**Nr 44** **Łódź, 1 listopada 1931 roku** Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Rok XI**

# PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . „ 2.00



**TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY**

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr, czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

## Klęska Labour - Party

Wybory do parlamentu angielskiego przyniosły druzgocącą klęskę Labour-Party (socjalistom angielskim) oddając rządy nad Wielką Brytanją w ręce konserwatystów. Klęska ta była do przewidzenia już podczas poprzednich wyborów, kiedy socjaliści angielscy szli do wyborów pod hasłami stworzenia raju dla robotnika angielskiego.

W ciągu 2 i pół letnich rządów socjaliści angielscy nietylko nie wykonywali choćby części swojego programu, ale prawa socjalne robotników ograniczyli, a zasiłki mieli zamiar jeszcze więcej ograniczyć. Różnica między obietnicami rządów socjalistycznych, a wykonaniem ich, była tak wielka, że najbardziej zaślepiony partyjnik angielski czuł się zmuszonym zerwać z organizacją, która tylko obietnicami chciała karmić rzesze robotników.

Właśnie w okręgach robotniczych, w twierdzach Trade-Unjonów, socjaliści angielscy ponieśli największą klęskę.

Następny rząd Anglji będzie rządem konserwatystów, zwolenników ścisłego porozumienia z Francją. Dla Polski zmiana rządu w Anglji jest wyjątkowo korzystną. Rządy Labour-Party skłaniały się do ścisłej współpracy z niemieckimi socjalistami, którzy znowu podtrzymywali nacjonalistyczny kurs polityki niemieckiej. Cała buta pruska, wszystkie ataki na traktat wersalski, prowokacyjne mowy ministów pruskich, wywołane były przychylnem stanowiskiem rządu angielskiego dla Rzeczy niemieckiej. Sylko dzięki rządom Labou-Party w Angji, rozpanoszyły się w ostatnich latach Prusy, prowokując cały świat swemi zaborczemi żądaniami. Klęska Labour-Party to przekreślenie niemieckich nadziei odwetu, na dobre kilka lat.

Tego ciosu nie wyrównają machinacje amerykańskiego senatora Boraha, ani intrygi propagandy germanofilskiej w Ameryce.

## Wizyta szefa rządu francuskiego w Ameryce

Wizyta francuskiego premjera Lavala w Ameryce nie dała spodziewanego rezultatu. Zamiast omówić metody walki z kryzysem gospodarczym, rozmowy przedstawicieli dwóch największych potęg świata zostały sprowadzone do bezpłodnych dysput — nad bezpieczeństwem i rozbrojeniem.

Naturalnie agenci imperjalizmu niemieckiego zrobili wszystko, aby wyniki wizyty premjera Lavala dały minimum korzyści.

I rzeczywiście francuzki prezes ministrów nie będzie mógł pochwalić się pozytywnemi wynikami wizyty za oceanem. Chyba że zdemaskowanie daleko sięgających planów bolszewicko-hitlerowskich uważać będziemy za jedyną prawdziwą korzyść długiej i męczącej przejażdżki z Francji do Ameryki i z powrotem.

Jeżeli chodzi o tę stronę podróży, to rzeczywiście świat cywilizowany dowiedział się niesłychanych rzeczy Bo czyż nie trzeba nazwać zamachem na pokój wszechświatowy propozycje znanego agenta bolszewickiej Rosji, przyjaciela przedwojennych Niemiec, senatora Boraha, który za podstawę pokoju wszechświatowego uważa konieczność rozszerzenia Niemiec do przedwojennych granic. Senator Borah bez ogródki powiedział Lavalowi, że dopóki Niemcy nie osiągną przedwojennej potęgi, póki będą krępowane jakiemikolwiek ograniczeniami Traktatu Wersalskiego, dotąd świat nie zazna spokoju i równowagi.

Naturalne premjer Laval na takie podstawy dla porozumienia francusko-amerykańskiego zgodzić się nie mógł. Dlatego sprawozdanie o wynikach konferencji jest wyjątkowo mętne.

Obowiązkiem Polski jest z niego wyciągnąć jaknajwięcej korzyści. W pierwszym rzędzie należy zwrócić baczną uwagę na propagandę niemiecką w Stanach Zjednoczonych, która w ostatnich latach zapuszcza coraz głębsze korzenie. Musimy tej niecnej robocie przeciwstawić propagandę polską, która ma duże podstawy do osiągnięcia pozytywnych wyników.

Pozatem musimy w dalszym ciągu umacniać nasze pozycje na zachodniej granicy, aby w razie konfliktu z Niemcami stanowiły one twierdze nie do zdobycia z punktu widzenia nietylko strategicznego, ale gospodarczego i narodowego. A po trzecie powinniśmy skończyć nasze swary wewnętrzne, aby nareszcie stać się silnym narodem, a jak będziemy silni nie ośmieli się Prusak sięgnąć po naszą ojcowiznę.

## Spółdzielcza Konferencja Okręgowa

W ubiegłą niedzielę w lokalu Tow. Śpiew. im. Moniuszki odbyła się Konferencja Okręgowa zwołana przez Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczp. Pol. Na Konferencję przybyło przeszło 100 osób, członków Rad oraz Zarządów poszczególnych spółdzielni Okręgu Łódzkiego.

Do tak licznego zebrania się spółdzielców przyczyniła się w dużej części obecność prelegenta prof. Wojciechowskiego, który w roku jubileuszu swej pracy na niwie spółdzielczej, pomimo swego wieku, wszedł do czynnej pracy w Związku, decydując się objąć kierownictwo Wydziału Lustracyjnego.

I w tym charakterze przybył do Łodzi prof. Wojciechowski.

Czcigodny prelegent w swym obszernym, głęboko przemyślanym referacie objął całokształt zadań, które stoją przed spółdzielcami w obecnym ciężkim momencie walki ze skutkami kryzysu gospodarczego.

Zdaniem prelegenta obecny kryzys powinien nie zmniejszać obrotów w sklepach spółdzielczych, a je powiększać, gdyż właśnie coraz większa potrzeba liczenia się z groszem powinna skierować robotników do Spółdzielni. Prelegent wskazywał, — że zagranicą okres bezrobocia i kryzysu gospodarczego zawsze powiększał kadry spółdzielców. Tak wszakże powstała pra-spółdzielnia roczdelska.

Następnie prelegent omawiał różnicę w kapitałach obrotowych pomiędzy udziałami a wkładami oszczędnościowemi. Wypowiedział zdanie, że oszczędności nie powinny być więcej oprocentowane, aniżeli fundusze udziałowe, i że należy prowadzić propagandę za powiększeniem kapitałów udziałowych a przyjmowaniem z ogl ędnością oszczędności, gdyż te ostatnie nie są kwotami, któremi można dowolnie rozporządzać. a zawsze trzeba trzymać poważne zasoby jako rezerwy na ewentualny zwrot w razie żądania.

Zdaniem prelegenta należy dążyć do tego, by za zgodą członków spółdzielni podnieść kalkulację na towarach i tym sposobem módz wypłacać dużo większą dewidendę w końcu roku obrachunkowego.

Tym sposobem każdy spółdzielca może w końcu roku odebrać pokaźną sumę oszczędności, których by normalną drogą nigdy nie zebrał. Jestto dobry środek propagandowy, który może przyciągnąć szersze masy dotychczas obojętnych spożywców.

Nie należy bezwzględnie dążyć do konkurencyjnych cen na wszystkie artykuły, gdyż i w sklepach prywatnych nie wszystkie artykuły są konkurencyjne, a tylko jeden lub parę artykułów na przynętę.

Należy konkurować nie ceną, a dobrocią towaru, dobrą wagą i miarą, wreszcie czystością w sklepie i w opakowaniu.

Zagranicą te zalety sklepów spółdzielczych dały bardzo dobre rezultaty.

Jako na poważny brak w prowadzeniu znacznej większości naszych spółdzielni wskazał prelegent na ogromne rozpowszechnienie kredytów.

Jestto najczęściej zdarzający się powód upadku spółdzielni i dlatego należy z tą plagą walczyć jaknajenergiczniej.

Udzielanie kredytów najczęściej nie najbiedniejszym, ale osobom lekkomyślnym sprowadza ten skutek, że ludzie zapobiegliwi, którzy nie korzystają z kredytów, płacą za tych, którzy wybierają lekkomyślnie i bez obliczenia towary na kredyt i często zarywają spółdzielnie.

Zdarza się i tak, że spółdzielnie po uroczystych uchwałach na zebraniach brną dalej w kredytowaniu uważając, że przyjęcie uchwały nie jest nakazem do stosowania się bezwzględnego.

Niektóre spółdzielnie wstydliwie ukrywają w swych bilansach udzielane kredyty.

Radykalnem załatwieniem tej sprawy nigdy nie może być powolne hamowanie kredytów, a stanowcze i bezwzględne przerwanie ich z rozłożeniem udzielonych uprzednio na parę rat do bezwzględnego spłacenia.

Po takiej operacji obroty w sklepach, jeżeli się zmniejszają, to zaledwie na 1 najwyżej 2 miesiące, a później nawet znacznie się powiększają, gdyż tak postawiona sprawa kredytów przyciąga do Stowarzyszenia tych, którzy nie chcą zapisywać się na członków w tej obawie, że przy szastaniu pieniędzy na kredyty ich udziały mogą przepaść.

Referat prof. Wojciechowskiego podany tu w streszczeniu był wypowiedziany z takim zapałem, z taką wiarą w dobroć natury ludzkiej i możność wydobycia z ludzi maksimum energji i czynu, że słuchacze z zapartym oddechem słuchali wywodów swego długoletniego kierownika i wodza.

Długotrwała owacja i rzęsiste oklaski były stwierdzeniem, że słuchacze zrozumieli apel sędziwego pioniera spółdzielczości i niewątpliwie z większą energją będą obecnie pracowali w terenie.

Następnie lustrator p. Dominko mówił o pracach organizacyjnopropagandowych.

Wśród wielu wskazań, których nie możemy tu przytaczać dla braku miejsca, największą wagę kładł p. Dominko na odpowiednie kształcenie pracowników.

Pod tym względem Związek czyni wielke wysiłki przygotowując Spółdzielcze Kursy Korespon-

(Dal. ciąg str. 2-ga.)

dencyjne, które przejść powinni wszyscy pracownicy spółdzielni.

Następnie prelegent wskazywał, że Łódzka Rada Okręgowa, jeżeli chodzi o siły propagandowe, zawsze gotowa jest pomagać i na każde żądanie wysyłać prelegentów.

Wreszcie wskazywał na wielkie znaczenie rozprzestrzeniania „Łódzkiej Spólnoty“ która powinna być czytana przez każdego członka spółdzielni.

Dyskusja po referatach była na wysokim poziomie.

Dobrze ujęte i głęboko przemyślane przemówienie wygłosił prezes Rady Powszechnej Spółdzielni kol. Durko, który poruszył wszystkie ważniejsze zagadnienia naszego życia spółdzielczego, a przedewszystkiem stosunek pracowników do spółdzielni oraz palącą sprawę manka sklepowego.

Po dyskusji odpowiadał na zapytania raz jeszcze profesor Wojciechowski, wywołując długotrwałe oklaski i podziękowanie ze strony przewodniczącego Zebrania ob. Wolczyńskiego.

Zgromadzeni spółdzielcy po sześciogodzinnych obradach rozjeżdżali się do domów w tem przekonaniu, że czas pamiętnego zebrania został godnie użyty dla służby spółdzielczej.

Nie wątpimy, że niewyczerpana energja i olbrzymi zasięg wiedzy i doświadczenia czcigodnego profesora Wojciechowskiego doda wielu bodźca do pracy i pchnie naszą polską spółdzielczość żywszym krokiem ku lepszej przyszłości.

# Z brzeskiego aktu oskarżenia

## PPS: „Tam jest Polska, gdzie zarobek!..“

Akt oskarżenia w sprawie przeciwko b. więźniom brzeskim głosi m. in., że „oskarżeni w okresie czasu od 1929 roku do 9 września 1930 roku po wzajemnym porozumieniu się i działając świadomie wspólnie przygotowywali zamach, którego celem było usunięcie przemocą członków rządu sprawującego w Polsce władzę i zastąpienie ich przez inne osoby, zresztą bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego.

Działalność oskarżonych polega: na wywoływaniu i podniecaniu w masach nastrojów rewolucyjnych przez podburzanie do nienawiści przeciw rządowi, do obalenia go przemocą, do nieposłuszeństwa władzy i do niepłacenia podatków, oraz przez dyskredytowanie i wyszydzanie władz państwowych w prasie, na kongresach, zebraniach i t. d.

Ponadto działalność oskarżonych przejawiła się w organizowaniu, szkoleniu i zbrojeniu kadr rewolucyjnych, utworzeniu kierowniczej organizacji rewolucyjnej, występującej nazewnątrz pod nazwą Centrolewu. Organizacja ta ułożyła plan objęcia przemocą władzy, zwołała tak zwany kongres krakowski, opracowała rewolucyjne uchwały, przyjęte na tym kongresie, wydawała nakaz zmobilizowania mas i urządzenia zbrojnego marszu na Warszawę, czego następstwem były w dniu 14 września 1930 roku krwawe wystąpienia w 22-go miastach Polski. Oskarżeni zamierzonego zamachu nie dokonali z przyczyn niezależnych od ich woli dzięki akcji, zastosowanej przez władze.”

M. in. akt oskarżenia przeciwko pepesowcowi Mastkowi z Krakowa mówi tak:

„Mieczysław Mastek, należący do grupy lewicowej w PPS. był działaczem strejkowym w okresie tragicznych dni listopadowych 1923 roku. W ujemnem świetle przedstawia go w swych zeznaniach pos. na sejm gdański Antoni Lendzion. W 1929 roku do Warszawy przybyła grupa kolejarzy gdańskich — Niemców. W restauracji Zw. kolejowców, Mastek w toku rozmowy z Lendzionem rzekł:

**„Tam jest Polska, gdzie mój zarobek, a ja p... Polskę“.**

Na zwróconą sobie uwagę, Mastek odpowiada: „Jeżeli pan jest taki patrjota polski to panu powinno się dać 25 w d..., a wówczas panu odechce się Polski.“

# Więcej zrozumienia powagi sytuacji

## Przemysł winien okazać poparcie rządowi w walce z bezrobociem

W odpowiedzi na wysunięte przez Naczelny Komitet do zwalczania skutków bezrobocia postulaty ograniczenia pracy kobiet i młodocianych na korzyść żywicieli rodzin, dalej zniesienia nadliczbowych godzin pracy, oraz ewentualnego wprowadzenia 6 godzinnego dnia roboczego, celem zatrudnienia większej liczpy robotników, — podniesiono ze strony sfer przemysłowych głosy, że stosowanie tych środków nie prowadzi do celu, że podrożą one natomiast koszty wytwórczości, zmniejszając temsamem zdolności konkurencyjne przemysłu. W tych głosach nie uwzględniono atoli jednej kwestji, i to bodaj najważniejszej w danym wypadku. Zastosowanie tych środków likwidowałoby w poważnej mierze sprawę bezrobocia, osłabiałoby tragiczne skutki kryzysu gospodarczego, wzmacniałoby w znakomity sposób zdolności konsumcyjne społeczeństwa, wprowadzając ożywienie na rynku zbytu, co siłą rzeczy musiałoby się z kolei odbić korzystnie na samej produkcji.

To nie są puste słowa. Posłużyć się tu bowiem można poważnemi i wyczerpującemi danemi statystycznemi, opartemi na faktycznych materjałach.

Według rejestrów Inspekcji Pracy, zestawiony h na dzień 31 grudnia 1930 r. w następujących ośrodkach było zatrudnionych: m. st. Warszawa — 85,584 robotników (w tem 22,319 kobiet i 5,376 mł.) województwo łódzkie 144.645 rob. (58,801 kobiet i 6,226 mł.), województwo kieleckie 140,309 robotników (26,344 kobiety i 7,354 mł.) województwo śląskie 199,651 robot. (23,962 kobiety i 10,617 mł.) oraz województwo krakowskie — 79,806 rob. (13,074 kobiet i 4,463 mł.) W tym samym czasie na terenie poszczególnych województw było bezrobotnych, zarejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy: m. st. Warszawa 17,743 (w tem pobierających ustawowe zasiłki 5,135) — województwo łódzkie — 64,526 (24,557) — województwo kieleckie — 41,950 (14,893) — województwo śląskie — 53,562 (10.535) — województwo krakowskie — 24,735 (6394). Jeśli zestawimy ze sobą powyżej przytoczone liczby, to dla każdego staje się jasnem, iż postulat Komisji dla zwalczania skutków bezrobocia, domagający się zatrudnienia żywicieli rodzin kosztem kobiet i młodocianych, zrealizowany w praktyce likwidowałby w poważnym stopniu kwestję bezrobocia.

Również doniosłą rolę odegrałaby całkowita likwidacja godzin nadliczbowych w przemyśle. Dałaby ona możność zatrudnienia w Warszawie 8,558 rob. (48 proc. liczby bezrobotych) — w województwie łódzkiem 14,464 rob. (22 proc.) — w województwie kieleckiem 14,030 rob. (33 proc.) — w województwie śląskiem 19,965 rob. (37 proc.) — w województwie krakowskiem 7,980 (32 proc.)

Te wszystkie dane mają swoją wymowę dla chwili obecnej. Swiadczą one dobitnie o tem, jak bardzo na czasie jest dziś podniesienie hasła całkowitego zniesienia godzin nadliczbowych.

Ciekawą jest również kwestja, jak przedstawiałaby się liczba bezrobotnych, którzyby otrzymali pracę naskutek skrócenia dnia roboczego do 6 godzin. Dla Warszawy liczba ta wynosiłaby 21,326, co z nadwyżką pokrywałoby bezrobocie — dla województwa łódzkiego 36,161 (co stanowi 56,4 proc. likwidacji bezrobocia) — województwa kieleckiego 35,077 (83,6 proc.) — dla województwa śląskiego 42,912 (93 proc.) wreszcie dla województwa krakowskiego 19,951 (87 proc.).

A więk każdy z przytoczonych powyżej środków przyczyniałby się w wybitny sposób do łagodzenia i likwidowania bezrobocia. Jeśliby się nawet wzięło pod uwagę, iż są to wyliczenia „teoretyczne”, aczkolwiek oparte na cyfrach ścisłych, to musi się dojść do przekonania, że skoro każdy wymienionych środków w zastosowaniu praktycznem odegrałby tak wielką rolę, to cóż dopiero mówić, gdyby zastosowane zostały one wszystkie razem i przeprowadzone według maximum dobrej woli i wiary w powodzenie.

Należałoby tylko więcej kierować się dobrem ogólnem i mieć należyte zrozumienie dla potrzeb kraju i społeczeństwa. To właśnie powinniby zrozumieć dzisiejsi chwilowi przeciwnicy postulatów, wysuniętych przez Naczelny Komitet dla zwalczania skutków bezrdbocia.

# Ogólnopolski Zjazd włókniarzy „Praca“

W sali Rady Miejskiej w Łodzi odbył się ogólnopolski kongres Związków Zawodowych Włókniarzy „Praca“.

Na Zjazd przybyło 105 delegatów z całej Polski z posłami Ciszakiem i Waszkiewiczem na czele.

W bardzo podniosłym nastroju nastąpiło zagajenie kongresu przez posła Waszkiewicza, poczem przystąpiono do omawiania sprawy połączenia się ze związkiem związków zawodowych.

W głosowaniu 98 delegatów opowiedziało się za utrzymaniem samodzielności organizacji.

Następnie Kongres zajął się sprawami dotyczącemi zdobyczy socjalnych robotników. W wyniku całodziennych narad uchwalono wezwać posłów robotniczych, aby na najbliższem posiedzeniu sejmu domagali się jaknajrychlejszego rozpatrzenia sprawy umów zbiorowych, ubezpieczenia r botników na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Następnie uchwalono wystosować do rządu specjalny memorjał, domagający się wydania noweli do ustawy o pracy w przemyśle i handlu, zakazującej, pod groźbą represji zajmowania przez jedną osobę dwuch posad w dwuch różnych przedsiębiorstwach, a tembardziej w jednem przedsiębiorstwie.

Na tem obrady zakończono.

**Robotnik tylko we własnym, spółdzielczym sklepie kupować może. O tem pamiętajmy: to mówmy swoim żonom i córkom.**

# Narady w Waszyngtonie

Od szeregu dni trwały w Waszyngtonie narady przedstawicieli dwu największych dzisiaj potęg świata i równocześnie dwu największych wierzycieli świata.

Konferencja prezydenta Hoovera i premjera Francji Lavala dotyczyła głównie trzech zagadnień:

1) Sprawy przesilenia walutowego.
2) Długów wojennych i odszkodowań.
3) Bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Najwięcej trudności przedstawiało zagadnienie bezpieczeństwa i rozbrojenia.

W tej sprawie Francja — gotowa była podjąć ograniczenie zbrojeń, wzamian za jasne gwarancje t. zwanego bezpieczeństwa, to znaczy za ścisłe zobowiązania skutecznej pomocy wzajemnej wrazie napadu.

Inne było stanowisko Ameryki. Prezydent Hoover chciał ograniczyć się w tej sprawie do formuł raczej teoretycznych i nie chce się angazować w dalej idące zobowiązania i rygory.

Tak — w ogólnych zarysach — przedstawiały się główne zagadnienia konferencji waszyngtońskiej, ochszczonej przez prasę amerykańską patetycznem mianem „narad nad jutrem świata”.

Do narad między prez. Hooverem a Lavalem usiłował się wtrącić germanofil amerykański, żyd Borah (Baruch), przew. Komisji Spraw Zagranicznych Senatu amerykańskiego. Baruch chciał wymóc na Francji zmiany w Traktacie wersalskim w tym sensie, by Polsce... odebrać na rzecz Niemiec korytarz gdański!!! To żydowskie żądanie Laval kategorycznie odrzucił.

Komunikat oficjalny, ogłoszony po zakończeniu rozmów Hoovera z Lavalem ma następujące brzmienie:

Tradycyjna przyjaźń Stanów Zjednoczonych i Francji, nieistnienie jakichkolwiek spraw spornych pomiędzy naszymi dwoma rządami, — tradycja długotrwałej współpracy na rzecz pokoju świata, tradycja której pakt Briand — Kellog dodał ostatnio nowego blasku, czynią możliwem i wskazanem zbadanie wszechstronne (sous tout les aspects) licznych problematów, w których oba rządy są zainteresowane.

Obowiązkiem mężów stanu jest nie zaniedbywać żadnego źródła praktycznej współpracy dla wspólnego dobra. Zasada ta ma szczególnie doniosłe znaczenie w chwili, w której świat oczekuje wskazań, mogących ułatwić mu przetrwanie obecnej depresji, tak zgubnej dla wielu krajów.

Pełne zaufania stosunki pomiędzy rządami są zasadniczym elementem szybkiego uzdrowienia, do którego winniśmy dążyć. Podjęliśmy przypadające nam w udziale zadanie w duchu całkowitej szczerości. Postępy jakie osiągnęliśmy, są realne. Zbadaliśmy całokształt położenia pospodarczego świata, międzynarodowe stosunki z niem związane problematy, dotyczące projektowanych obecnie konferencji w sprawie ograniczenia i redukcji zbrojeń, oddziaływanie depresji na spraw spłaty długów międzynarodowych, zagadnienie stabilizacji międzynarodowych stosunków wymiany, oraz inne kwestje gospodarcze i finansowe.

Szczere i serdeczne rozmowy pozwoliły nam zdać sobie sprawe w sposób jaknajbardziej szczegółowy z istoty rozważanych problematów. Nie zamierzaliśmy bynajmniej angażować naszych rządów, lecz raczej szukać na terenie faktów dla każdego z obu krajów środków działania najbardziej skutecznego w jego własnym zakresie.

Jesteśmy wspólnie zdecydowani dążyć do tego ażeby konferencja w sprawie ograniczenia i redukcji zbrojeń nie pominęła wielkiej sposobności, jaka się nadarza i aby potrafiła spełnić to, co stanowi istotne zadanie w dziedzinie mocnej i trwałej organizacji pokoju.

Co do zobowiązań międzypaństwowych uznajemy, iż przed wygaśnięciem rocznego moratorjum Hoovera może być potrzebne zawarcie układu na okres depresji gospodarczej, układu, co do którego warunków oba rządy czynią wszelkie zastrzeżenia. Inicjatywę tego utrzymanie parytetu złota we Francji i państwa europejskie, szczególnie w tej sprawie zainteresowane w ramach układów będących w mocy przed 1 lipca 1931 r. popierają.

Zajmowaliśmy się specjalnie głównemi środkami, dzięki którym nasze rządy mogłyby przystąpić do sprawy odbudowy równowagi gospodarczej i zaufania. Jesteśmy przedewszystkiem przekonani o doniosłości utrzymania stałego kursu walut (stabilitè monetaire) jako podstawowego elementu odbudowy normalnego życia gospodarazego w świecie, dla którego utrzymanie parytetu złota we Francji i Stanów Zjednoczonych stanowi czynnik pierwszorzędny.

Będziemy w dalszym ciągu badali wszelkie metody, mogące doprowadzić do ustalenia kursu walut“.

* * *

Specjalny wysłannik Havasa zaznacza, iż wspólna deklaracja, jakkolwiek umyślnie i z całą rozwagą zredagowana w formie ogólnej to jednak stanowi ze strony Stanów Zjednoczonych poważny postęp na drodze współpracy międzynarodowej. Ewolucja opinji amerykańskiej nie osiągnęła jeszcze tego stopnia, któryby pozwolił rządowi na wyrzeczenie się tradycyjnej polityki. W ten sposób należy tłumaczyć fakt, iż niemożliwem było dla Hoovera wzięcie pod uwagę jakiegokolwiek projektu w sprawie dodatkowych gwarancji dla Francji, które uważa ona za nieodzowne dla dalszego ograniczenia zbrojeń. Należy podkreślić z zadowoleniem słowa komunikatu iż konferencja rozbrojeniowa będzie miała za zaeanie mocną i trwałą organizacje pokoju. Są to te same słowa. któremi kończy się memorandum francuskie w sprawie rozbrojenia. Komunikat potwierdza wyraźnie związek pomiędzy odszkodowaniami, a długami. Nowe uregulowanie sprawy odszkodowań po wygaśnięciu moratorjum Hoovera nastąpi w ramach planu Younga.

# Gdy Konowalec spiskuje z Hitlerem

Wysunięty przez PPS. wniosek o udzieleniu autonomji terytorjalnej w Małopolsce Wschodniej wraz z Wołyniem i Polesiem został już wniesiony do Sejmu.

Nie znamy jego szczegółów. Przypuszczamy, że autorowie projektu nie mogli przejść zupełnie do porządku nad tą jego, między innemi konsekwencją, jaką byłoby wydanie ukraińcom na łup rdzennej tamtejszej ludności polskiej, że usiłowali w jakiś sposób zapewnić tej ludności bezpieczeństwo i wpływy.

Jakiekolwiek jednak są te klauzule, uważamy je zgóry za beznadziejne, — podobnie, jak za beznadziejny uważamy też na szczęście cały wniosek.

Ukraińcy są w tem stadjum rozwoju narodowego, w którem ślepa namiętność góruje bezwzględnie nad porządkiem politycznym.

Zamordowanie Hołówki świadczy o tem wymownie — i jest między innemi dowodem, ich politycznej niepoczytalności. Dopóki nie zrozumieją rzeczy, dziś jeszcze zapewne niemiłej dla nich, podobnie zresztą jak i dla nas, że odwieczne przeznaczenie kazało im współżyć na tej ziemi z Polakami, i że muszą wobec tego nauczyć się sztuki współżycia lojalnego i harmonijnego, — dopóty wpływ ich na tej ziemi musi być, jak i był faktycznie dotąd natury wyłącznie niemal destrukcyjnej.

Rozszerzać go w tych warunkach byłoby szaleństwem, nietylko z polskiego, ale i z czysto-ludzkiego punktu widzenia.

Z wnioskiem tym PPS jest w Polsce dzisiaj odosobniona — i, oczywiście, wniosek ten nie przejdzie. Samo pojawienie się go w tej chwili jest szczególnie szkodliwe. Podniecanie Ukraińców w ich obłąkanych nadziejach i zbrodniczych knowaniach jest wodą na młyn wszystkich antypolskich tendencyj zagranicą.

W chwili, gdy z jednej strony Konowalec zupełnie otwarcie spiskuje z Hitlerem — gdy z drugiej strony „pacyfistyczna" II Międzynarodówka pod komendą niemiecką wysuwa potworne pretensje do rdzennie polskiego Pomorza, — polscy socjaliści nie mają nic pilniejszego i ważniejszego do roboty, jak proponować... rozbicie Polski przez staro-austrjacki pomysł wyodrębnienia Małopolski Wschodniej pod rządami ukraińskiemi!

Jesteśmy przeciwnikami jakichś odruchów gwałtu, niesłusznie zwanego „siłą" w stosunku do Ukraińców. Ale jesteśmy również przeciwnikami słabości i pobłażliwości wobec ukraińskich też gwałtów i wobec ich niepoczytalnie wybujałych pretensyj. Jesteśmy za polityką bezwzględnej sprawiedliwości i siły. Tylko taka polityka rozumna i konsekwentna uspokoi wzburzone umysły, poskromi zbrodnicze wybryki i zmusi do milczenia wrogów.

Od nazbyt długo bezkarnie i obojętnie tolerowanych aktów sabotażu i zbrodni ukraińskich do... „pacyfikacji"! od „pacyfikacji do — „autonomji", co za przejścia, co za miotanie się się niespokojne i niecelowe! Czy nie czas już najwyższy na uzdrowienie i zrównoważenie politycznej myśli polskiej, przynajmniej w zakresie obrony interesów Polski, jako całości?

Wniosek PPS do tej obrony się nie przyczyni, to pewna.

# ŁAPAJ ZŁODZIEJA

Ilekroć cekawistyczne bagienko w Łodzi zaczyna cuchnąć wyziewami świeżej zgnilizny, tylekroć w „Łodzianinie" pojawiają się insynuacje przeciwko osobom innych ugrupowań politycznych. Ponieważ wyrok sądowy uwolnił wiceprezydenta Wielińskiego od zarzutów od zarzutów obmowy cekawistycznych działaczy, ponieważ okazało się, że wice-prezydent miał prawo a nawet obowiązek piętnować cekawistów, „Łodzianin" stara się odwrócić uwagę od własnego cuchnącego bagna, rzucając oszczercze podejrzenie na członków innej organizacji politycznej z okazji kradzieży w lecznicy Kasy Chorych na Bałutach.

Tego rodzaju bandyckie napaści pojawiają się w „Łodzianinie" zawsze wtedy, kiedy on chce odwrócić uwagę od skandalu, który się rozgrywa w cekawistycznej rodzinie.

Tak i obecnie „Łodzianin" rzuca oszczerstwa, aby odwrócić uwagę w inną stronę. Jest to metoda rzezimieszka, który uciekając przed pościgiemj najgłośniej krzyczy „łapaj złodzieja".

Swojego czasu zwróciliśmy się do „Łodzianina" z zapytaniem: Gdzie jest honor tych, co przy pomocy oszczerstw, rzucanych na innych, starają się zakryć własne występki. Niestety był to głos wołającego na puszczy. Jeżeli nie wypisujemy szpalt o cuchnącej działalności działaczy CKW., to tylko z obrzydzenia przed zajmowaniem się takiem błotem, chociaż kroniki łódzkich pism dostarczają przebogatego w tym względzie materjału.

Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że defraudanci Kasy Chorych: Szokalski, Woźniak, Patorczyk nie są w bliższem pokrewieństwie z Dyrektorem Samborskim, jakz wice-dyrektorem Szustrem.

Pozatem nie i zajmowaliśmy się dotychczas rodowodami cekawistycznych działaczy

Mamy jednak wrażenie, że możemy mieć do dyspozycji bardzo duży materjał.

# Akcja strajkowa w Łodzi

## WŁÓKNIARZE

Związki Zawodowe „Praca", Ch. D., klasowe i zespołu pracy postanowiły na sobotnich posiedzeniach akcji strajkowej w przemyśle niezrzeszonym nie podejmować, przedewszystkiem z uwagi na to, iż w fabrykach, należących do tego przemysłu, zatrudnieni są przeważnie robotnicy niezrzeszeni w związkach zawodowych i postanowiły akcję strejkową w przemyśle włókienniczym odroczyć do dnia 5 listopada, w którym to dniu przemysłowcy udzielić mają konkretnej odpowiedzi na wysunięte żądania.

Mimo to — awanturnik popielidzki Kuchciak — usiłował w poniedziałek wywołać samorzutnie strajk; wysłał agitatorów i myślał, że już. Okazało się jednak że na lep tej agitacji nikt nie poszedł.

Robotnicy łódzcy wiedzą, że losy walki o poprawę bytu włókniarzy, zatrudnionych w przemyśle niezrzeszonym, zależą jedynie od rezultatów akcji prowadzonej przez związki poważne, — jak „Praca". Ch. D. i klasowy a nie przez awanturników.

## DOOKOŁA STRAJKU W PRZEMYŚLE JEDWABNICZYM

Strajk w przemyślp jedwabniczym trwa w dalszym ciągu i sytuacja nie uległa zmianie wobec braku jakiejkolwiek inicjatywy nawiązania pertraktacji pomiędzy strajkującymi a przemysłowcami.

## JESZCZE KUCHCIAK

Kuchciak w dalszym ciągu mąci. Na środę ub. zwołał on wiec w żydowskiej sali angielskiej, aby za wszelką cenę opanować akcję. Robotnicy ze śmiechem odwracają się od tej prowokacyjnej roboty.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

# Pracownicy umysłowi przeciw wyzyskowi Z. U. P. U.

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne zebranie łódzkiej rady okręgowej centralnej organizacji pracowników umysłowych, pod przewodnictwem prezesa, p. Pawła Golińskiego.

Zebranie omawiało jedną z najbardziej aktualnych jak dotąd spraw, mianowicie kwestję bojkotu mieszkań na kolonji Z. U. P. U., przy ulicy Nowo-Pabjanickiej.

Postanowiono bojkot w dalszym ciągu podtrzymać, a nadto zwrócić się do tych osób, które mieszkania w kolonji omawianej już wynajęły, aby wzorem Sosnowca zorganizowały stowarzyszenie dla obrony przed wyzyskiem Z. U. P. U. oraz aby stowarzyszenie to pracowało równolegle z organizacjami pracowniczemi w akcji o obniżenie ceny mieszkań.

# Oj, coś w tym Z. U. P. U. niedobrze

## Czyżby front wyraźnie anty-pracowniczy?

Z. U. P. U. staje się coraz bardziej niepopularny. Najpierw ta cena mieszkań w jego domach, potem wybuch w Gdyni, a teraz znów... coraz liczniejsze skargi na niesprawiedliwe traktowanie spraw i postulatów pracowniczych. Jeśli firma kapitalistyczna występuje przeciwko najsprawiedliwszym żądaniom pracownika — to jest skandal, ale jak nazwać gdy zakład, który ma stać na straży prawa i sprawiedliwości — stara się prawo i słuszną rację pracownika obejść.

Prasa oto podaje świeżo takie wypadki:

Istnieje ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

Ustawa ta przewiduje dwa rodzaje świadczeń, wypłacanych przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych: świadczenie zasiłkowe na wypadek braku pracy oraz świadczenie emerytalne, które wypłacane być może po 5 latach uiszczania składek na czecz Z. U. P. U.

Ponadto praktykowany jest trzeci rodzaj świadczenia, pod nazwą jednorazowej odprawy, o ile dany pracownik przed uiszczeniem 60 miesięcznych składek ubezpieczeniowych stracił ponad 50 proc. zdolności do pracy.

Notowane są wypadki, które dowodzą, iż zakład do spraw o jednorazową odprawę, wynoszącą sumę jednorocznej pensji zasadniczej pracownika, podchodzi nie jak instytucja, która płacić chce, lecz jak firma handlowa, która używa wszelkich

**dróg, aby jakimkolwiem sposobem uchylić się od wypłacenia świadczeń.**

Przejawiło się to szczególnie jaskrawo w pewnym konkretnym wypadku, który miał ostatnio miejsce na terenie Łodzi.

Jeden z pracowników umysłowych należąc od trzech lat zgórą do rzędu ubezpieczonych w zakładzie pracowników, — zmarł.

Ponieważ w danym wypadku wdowie po zmarłym przysługiwało prawo ubiegania się o rentę, a wobec niedostatecznej liczby składek miesięcznych dla zakładu — o jednorazową odprawę, złożono odnośne podanie, z załączeniem wszelkich potrzebnych dokumentów, wskazujących, iż wdowa po wspomnianym pracowniku była na całkowitem tegoż utrzymaniu.

Zakład podanie to odrzucił, motywując, iż zmarły nie ma prawa do odszkodowań, bowiem był w takim stanie zdrowia, iż nie powinien być przyjęty w poczet ubezpieczonych w zakładzie.(!!!)

W związku z tem zainteresowana w sprawie omawianej wdowa zgłosiła sprzeciw do urzędu wojewódzkiego, stwierdzając, iż zakład od męża jej składki ubezpieczeniowe pobierał, nie kwestjonując w ciągu trzech lat, bez ustalania, jaki był stan zdrowia ubezpieczonego. Obecną swą decyzję oparł zakład na... teoretycznem wyliczeniu po zbadaniu przebiegu choroby na którą zmarł ubezpieczony w zakładzie pracownik, iż w momencie zgłoszenia go do ubezpieczenia był on już do pracy niezdolny.

Łódzkie organizacje pracownicze zajęły się omawianą sprawą.

Niezależnie jednak od tego, cała opinja publiczna pracowników, opłacających przymusowo składki (jak wysokie!) na Z. U. P. U., winna jaknajostrzej zaprotestować przeciwko biurokratom z Z. U. P. U. usiłujących instytucję społeczną sprowadzić na poziom handlarskiego przedsiębiorstwa.

O tem jeszcze będziemy pisać!

Zbyt wiele pracownicy płacą, by obojętnie patrzeć na czynione ich kosztem machinacje. Okazuje się, że Z. U. P. U. jest tylko do brania, do dawania — nigdy!

W.

# Z życia Organizacyjnego

### Uwaga, Skarbnicy!

Podaje się do wiadomości, że skarbnik Zarządu Okręgowego urzęduje w piątki od godz. 18.30 do 20. Skarbnicy dzielnic i Kół winni dokonywać wszelkie rozliczania organizacyjne podczas godzin urzędowania.

### Koło Prac. Miejskich N. P. R. Lew.

W czwartek dnia 5 listopada r. b. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu. Sprawy ważne.

Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.

### Z życia Koła II „Orlęcia"

W ubiegłą niedzielę odbyła się wycieczka członków Koła do Elektrowni Łódzkiej. W wycieczce, która zwiedziła najnowsze urządzenia Elektrowni wzięło udział około 30 osób.

Przy zwiedzianiu Elektrowni fachowych objaśnień udzielał delegowany przez dyrekcję, inżynier. Wycieczkę prowadził Zarzad Koła z prezesem kol. B. Pawlakiem na czele.

Po wycieczce zrobiono kilka zdjęć pamiątkowych.

### Posiedzenie Zarządu Okręg. ZPMP „Orlę"

We wtorek, dn. 3 listopada o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91 odbędzie się Posiedzenie Zarządu Okręgowego ZPMP „Orlę".

Obecność przedstawicieli Kół oraz poszczególnych referentów Okręgu obowiązkowa.

### Roczne Zebranie Koła VII „Orlęcia"

W sobotę, dn. 31 października r. b. w lokalu przy ul. Głównej 31 o godzinie 8 wiecz. w pierwszym terminie, a w drugim o godz. 7.30 odbędzie się Walne Roczne Zebranie członków Koła.

Na porządku obrad m. in. wybór nowych władz Koła.

Pozatem b. ważne sprawy. Na zebraniu bedzie obecny przedstawiciel Zarządu Okręgowego ZPMP „Orlę".

Obecność członków obowiązkowa.

Zagubiono legitymację partyjną wydaną przez NPR.-Lewicę na imię Antoniego Ogłowskiego.

**Zarządy Dzielnic Zielonej, Wodnej i Koła Prac. Miejskich zwołują na dzień 7 listopada r.b. o godz. 7 wiecz. — Konferencję Dzielnicową.**

**Referat polityczny wygłosi kol. Wojewódzki. Obecność członków obowiązkowa. Zarząd.**

### Z życia Koła VII ZPMP „Orlę"

W Kole VII przy ul. Głównej 31 powołana została do życia sekcja robót ręcznych. Sekcja ta czynna jest 2 razy w tygodniu, we wtorki i w czwartki w godzinach od 7 do 9 wiecz. Pracami sekcji kieruje kol. Mądrówna.

Pozatem uruchomiona została Sekcja Dramatyczna, kierownikiem został kolega Gierbich, sekretarką kol. Guderjanówna. Reżyserję objął kol. Jan Kobusiński. W próbach „Sublokatorka".

Zapisy do wyżej wymienionych Sekcyj zapisują wyżej wymienieni kierownicy.

### Baczność skarbnicy Kół „Orlęcia"

Podaje się do wiadomości Kół Orlęcia, że skarbnik Zarządu Okręgowego, kol. St. Szewczyk urzęduje 2 razy w tygodniu we wtorki i piątki od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.

Wszelkie rozliczenia z Okręgiem należy uskuteczniać tylko w wyżej wymienionych dniach.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

# Komunikat

Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych Oddział w Łodzi, Kopernika № 45, — zawiadamia członków Stowarzyszenia iż z dn. 27 października r. b. do 26 listopada, odbywać się będzie rejestracja dzieci b. Więźniów Politycznych do lat 12 w wtorki, środy, soboty i niedziele w godzinach wieczorowych od 6 do 8, włącznie, celem otrzymania podarunków gwiazdkowych wydawanych przez Zarząd Stowarzyszenia. Rodzice dzieci w wieku szkolnym obowiązani są przedstawić matrykuły.

Członkowie, nie rejestrujący swych dzieci w wyżej wymienionym terminie żadne reklamacje uwzględnione nie będą.

# Nastroje przedwyborcze w Anglji

Wybory do Izby Gmin w Anglji. Z chwilą zamknięcia listy kandydatów, z chaosu stronnictw, programów, poglądów wyłonił się obraz rywalizacji dwóch największych partyj: konserwatystów i socjalistów.

Walka zasadnicza toczyła się właśnie najwięcej między temi ugrupowaniami; pozostałe są niezbyt liczne (pod względem ilości kandydatów). Na ogólną liczbę 1.286 kandydatów konserwatyści zgłosili 517 nazwisk, Labour Party — 513, liberałowie — 121, reszta przypada na drobne stronnictwa, które poraz pierwszy w Anglji występują do walki wyborczej. Dość powiedzieć, że słabe w ostatnich czasach stronnictwo liberalne rozbiło się na trzy obozy: liberałów „ortodoksyjnych“pod wodzą Lloyd George'a, liberałów „narodowych” z sir Johnem Simonem na czele i wreszcie liberałów „niezależnych“, którym przewodzi sir Herbert Samuel.

Partja Pracy stawała do walki również niejednolicie: jako zwolenniczka wolnego handlu i socjalizacji banków — pod wodzą Hendersona, i jako „Narodowa Partja Pracy”, wlokąca się w ogonku za konserwatystami — z Mac Donaldem na czele. Do walki wyborczej stanęła wreszcie utworzona przez sir Oswalda Mosley'a anonimowa „Nowa Partja“ o jakimś lewicowo faszystowskim kierunku, a wreszcie — komuniści.

Giełda londyńska, czule reagująca na zbliżające się wybory, notowała zakłady na korzyść konserwatystów na poziomie przewidywanej większości 180 mandatów. Istotnie, sytuacja socjalistów nie jest teraz tak korzystna, jak w r. 1929. Wówczas głosy robotnicze rozbiły się między konserwatystów i liberałów Przy jednomandatowym systemie większościowym korzyść osiągnęła Partja Pracy, zdobywając posła do Izby Gmin większością względną nieraz kilkudziesięciu lub kilkuset głosów.

Inaczej przedstawia się sprawa dziś, gdy w 409 okręgach do walki staje po 2 kandydatów; szanse laburzystów zmniejszają się poważnie, będą bowiem mieli przeciw sobie wszystkie głosy nierobotnicze. Coprawda Lloyd George wezwał wszystkich swych zwolenników do oddawania głosów na Labour Party tam, gdzie mają do wyboru konserwatystów lub socjalistów. Ale platforma Partji Pracy odstraszy niejednego liberała.

Część parlamentu liczyła już 67 posłów, przed wyborami.

Są to kandydaci — „bezkonkurencyjni”, zgłoszeni w okręgach tak dalece pewnych, że przeciwnicy nie stawiają im wcale czoła. System wyborczy angielski wymaga, by każdy kandydat złożył kaucję 150 funtów szterlingów, o ile nie zdobędzie pewnego minimum głoków, kaucja przepada. To tez w beznadziejnych dla niektórych stronnictw okręgach kandydatów zupełnie nie wystawiono.

Wybory personalne (nie z listy) mają wiele zalet. Kandydat winien się dobrze „zaprezentować” w swym okręgu, by — po za swym programem — zdobyć popularność wśród wyborców. Stąd też ogromna ilość wieców przedwyborczych, na których kandydat musi się pokazać, przemówić „przedstawić się“ tłumom.

Niektórzy czynią to w sposób osobliwy: pewien kandydat konserwatystów po 3 razy dziennie przemawia na wiecach, pozatem jednak wywiesił na drzwiach swego lokalu wyborczego ogłoszenie, zawiadamiające, że przyjmuje osobiście każdego wyborcę do godz. 9-ej wiecz. i gotów jest osobiście odpowiadać na wszelkie pytania z zakresu platformy wyborczej.

Mac Donald wrócił do swego okręgu — Seaham, który go w poprzednich wyborach posłał do Izby Gmin. W okręgu tym stawał do walki, prócz premjera, — oficjalnykandydat Labour Party — Coxon i komunista Lumley, Walka była zażarta, laburzystom zależało bowiem na obaleniu Mac Donalda. Atak na premjera rozpoczęli przedstawiciele związków zawodowych. Warto zanotować nowe zjawisko w angielskim ruchu robotniczym: związki zawodowe, które dawniej zachowywały więcej umiaru, aniżeli ich polityczna przedstawicielka — Partja Pracy, dziś są bardziej agresywne i częstokroć prześcigają Labour Party w politycznych żądaniach.

Składając przepisaną kaucję, Mac Donald demonstracyjnie zaproponował 60 tysięcy marek niemieckich z okresu inflacyjnego, tyle — powiada — zarabiał robotnik niemiecki tygodniowo, a nie miał co jeść. Jeżeli się chce uniknąć skutków takiej inflacji, należy głosować za rządem narodowym.

* * *

W wyniku wyborów niebywałe zwycięstwo odnieśli konserwatyści, zdobywając ok. 500 mandatów na ogólną liczbę 615! Jest to zwycięstwo zgoła niespotykane w ostatnich latach stosunków politycznych!

Konserwatyści będą teraz rządzić Anglją.

# Orlacy

M. Tosikowi — poświęcam.

Orlakiem być — to miłość nieść i pracę,
Między młodzieży polskiej, zapomniane masy
To znaczy mówić — Chętnie życie stracę
W walce o inne Jutro, z wiarą w lepsze czasy.

Orlak nie rzuca nigdy słów na marne
I wszystko to co mówi, może dowieść czynem
Dla wszystkich braci serce ma ofiarne...
Nie darmo wszak jest, drogiej Polski synem.

Więc, jeśli chcecie widzieć nas przy pracy
Przyjdźcie, zobaczcie — a przyznecie sami
Że umiemy pracować, my młodzi Orlacy
I w pracy nie zostajemy się w tyle za Wami.

Są u nas różne sekcje: jest więc i sportowa:
Dramatyczna, koiarska, jest sekcja kobieca,
No i najważniejsza — samokształceniowa,
Ostatnia — miłość do Wiedzy — wśród [Orlaków wznieca.

W sekcjach tych wszystkich, wre praca aż [miło...
Serce się raduje, patrząc na twarze Orlaków,
Każdy czemś jest zajęty, ba — jakby to było
Gdyby ktoś nie pracował. Nie znamy pró- [żniaków.

Pamiętamy jednak i o tem, że jesteśmy [młodzi,
Bawić też się umiemy, a i to jest sztuka,
„Herbatki” Orlęcia słynne są już w Łodzi
U nas się chętnych na nie, zbyt długo nie [szuka.

W zimie mamy Herbatki latem są wycieczki [wspólne,
W każdą prawie niedzielę gdzie się wybie- [ramy,
I tam dopiero na powietrzu, różne gry ogólne
Dodają nam humoru. Przez to się zżywamy.

Z tego, co tu słyszycie, kto myśli - to przyzna:
Jeśli będzie jak „Orlak”, każdy Polak młody,
Śmiało może patrzeć w przyszłość, miła [nam Ojczyzna
I precz odrzuci, dziś rzucane Jej, pod nogi [kłody.

Wzamian com Wam napisał, o jedno Was [proszę.
Wszystkich — starych i młodych, czytel- [ników „Pracy”
Wznieście głośno okrzyk i ja go też wznoszę:
„Niech się "Orlę“ rozwija”, — „Niech [żyją „Orlacy”.

Łódź, w październiku 1931 r.

Orlak.

# Instytucje wojskowe płaciły za zamówienia

## Dziesiąty dzień rozpraw o nadużycia w drukarni wojskowej

Na wstępie w d. 27 ub. m. rozprawy w wojskowym sądzie okręgowym, trwającym już od dziesięciu dni, a dotyczącej popełnionych przez por. Lubczyńskiego nadużyć, sąd przystąpił w dalszym ciągu do przesłuchania pozostały świadków.

Pierwszy zeznaje kpt. Frankiewicz Władysław, płatnik kancelarji sztabu DOK. który stwierdza, że por. Lubczyński wykonywał druki dla kancelarji sztabu, lecz na wszystkie druki było phkrycie i za wykonane druki należność otrzymał.

Były wypadki, że por. Lubczyński zwracał się do świadka z zapytaniem, jak rozchodować wydatki na tramwaje lub dorożki. Kot. Frankiewicz polecał Lubczyńskiemu aby na przejazdy tramwajami sporządził wykaz, który był zaliczany na rachunek zysku i strat drukarni, zaś za przejazdy dorożkami — aby pokrył z zysków handlowych.

O brakach w gotówce, ani też o brakacc w materjale papierowym por. Lubczyński nigdy mu nie meldował.

Prokurator mjr. Ślizowski. — Czy roboty przy oprawie rozkazów D. O. K. były bezpłatnie wykonane?

Świadek — Za moich czasów wszystkie były płacone.

Były wypadki, że podczas kontroli magazynu drukarni, stwierdziłem, iż zakupiony przez oskarżonego papier nie był zaprzychodowany do książki magazynowej wówczas por. Lubczyński wyjaśniał mi, że materjał ten ujął przy kalkulacji.

Spotykałem także przy kontrolach, że na kartach robocizny był rozchodowany inny gatunek papieru, zaś w księdze magazynowej zupełnie inny gatunek, lepszy, a tem samem i droższy.

Co zaś tyczy się robót wykonanych dla „Sierocińca“ to wszystkie rachunki osobiści pokryłem, zatem twierdzenia oskarżonego, iż wykonywał roboty te bezpłatnie, są bezpodstawne.

Z kolei zeznaje świadek p.płk. dypl. Władysław Smolarki, dowódca 86 p. p. w Małodecznie, były szef sztabu D.O.K. Łódź, który stwierdza, że były tego rodzaju wypadki, iż pewne druki nie znajdowały pokrycia z tego względu, że kredyty były zbyt szczupłe i prędko je rozchodowano. Świadek wyjaśnia, że w tych wypadkach działał w myśl statutu drukarni i polecał należność za wykonane druki, na które nie było pokrycia, zapisywać na rachunek strat.

Dalej świadek zeznał, że drukarnia przy końcu roku przekazywała do dyspozycji dowódcy O. K. 3000 zł.

Przewodniczący: — Czy pan pułkownik przypuszcza, że drobne roboty które por. Lubczyński rzekomo wykonał bezpłatnie, mogły pochłonąć sumę ponad 8,000 zł., o które jest oskarżony o sprzeniewierzenie?

Świadek: — Dokładnie stwierdzić nie mogę, lecz przypuszczam, że kwota ta wynosić mogła około 2,000 zł. rocznie. Poza tem nic mi o tem nie wiadomo, aby por. Lubczyński z własnej kieszeni pokrywał niedobory kasowe drukarni.

Następnie zeznaje kpt. Wiskont Jan, były kierownik referatu mob. D. O. K. obecnie pracuje w P.K.U. Nowogródek, który stwierdza, że pracując w referacie mob. zamawiał bardzo dużo druków w drukarni wojskowej, lecz jak mu wiadomo, por. Lubczyński w zamian za kredyty przyznane temu referatowi, zobowiązał się do wykonania wszelkich robót.

— Bezpłatnie żadnych druków nie zamawiałem — kończy zeznanie świadek.

Helena Zychlewska pracowała w introligatorni od 1926 do 1929 roku, pracowała swego czasu godziny nadliczbowe, za które otrzymując wynagrodzenie kwitowała na listach płacy.

Wypłaty dla niej uskuteczniał buchalter Pietras.

Z kolei zeznaje świadek Lachowicz Antoni, kierownik rachuby Kuratorjum Okręgu Szkolnego łódzkiego, na stanowisku tem pozostaje od roku 1923 bez przerwy. P. Lachowicz stwierdza, że m myśl obowiązujących przepisów, gdy wartość zamawianych druków przekracza sumę 500 zł., był rozpisywany konkurs na wykonanie tych robót, zaś roboty niżej 500 zł. wykonywała stale drukarnia wojskowa.

Przewodniczący — W jaki sposób panowie płacili należność?

Świadek — Należność płaciliśmy w miarę posiadania kredytów; kierownikowi drukarni dostarczaliśmy asygnat, które realizował w kasie skarbowej.

Świadkowie kpt. Antoniewicz Jak kierownik Sądu Rejonowego w Łodzi oraz kpt. Smoła Alojzy, sędzia śledczy Wojskowego Sądu Okręgowego w Łodzi, zgodnie stwierdzają, że podczas badania świadków Heleny Matczakówny i Heleny Zychlewskiej, w okresie śledztwa, żadnych presji na tych świadków nie wywierali, aby tym sposobem wymusić rzekomo zeznania na niekorzyść oskarżonego, co zresztć zbadani wyżej wymienieni świadkowie na rozprawie głównej — potwierdzili.

Na tem lista świadków byłaby wyczerpana; pozostało jeszcze dwóch świadków, a mianowicie: mjr. Zwoliński z 31 p. S. K., który jest chory, oraz kpt. w st. sp. Riedel, lustrator Kasy Chorych okręgu Kutno, Sąd ograniczy się zapewne do odczytania zeznań, złożonych brzez obydwuch świadków w toku śledztwa.

Mecenas Biłyk zgłosił wniosek o wezwanie w charakterze świadka ppłk. Kozłowskiego b. Szefa Sztabu D. O. K. oraz tych oficerów intendentury, którzy brali udział w kontroli drukarni.

Prokurator mjr. Ślizowski sprzeciwia się temu wnioskowi.

Sąd postanowił ogłosić decyzję w sprawie wniosku na późniejszej rozprawie.

Na tem rozprawe odroczono.

## TEATR MIEJSKI

Od soboty przygotowywana od miesiąca przez reżyserję J. Waldena arcyciekawa sensacyjna sztuka Alsberga i Hessego „Śledztwo“.

## TEATR KAMERALNY

Pod reżyserją dyr. K. Borowskiego lekka pikantna komedja Roberta Bracco „Ona czy jej siostra“.

## TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 8.15 wiecz. jutro i pojutrze ostatnie przedstawienia znakomitej operetki P. Abrahama p. t. „Wiktorja i jej huzar” uświetnionej gościnnemi występami ulubieńca całej Warszawy i Łodzi Marjana Wawrzkowicza.

## TEAT LIT.-ART. „COCTAIL“

Rewja p. t. „Jak się bawić — to się bawić“ w tem niezwykle ciekawem widowisku coctailowem ujrzymy (ze względu na 40 letni jubileusz) jeden z najciekawszych poematów wielkiego poety Kazimierza Tetmajera („Jak Janosik tańczył z cesarzową”) w inscenizacji Parnella małe arcydzieło muzyczne skomponował Maklakiewicz.



Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK